

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
z odnośnikiem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnośnikiem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składowaniu, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Postalowe konto czekowe 301.082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.

Miejscowa Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”, Skryt. pocz. 23

Chojnice, niedziela 24 maja 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-10 od wiersza piąty lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-10 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia w innych krajach płatne tylko w walucie tutejszej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja n.e. odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 8. przed poł.



Serdecznie witamy!

Po raz pierwszy od kiedy Rzeczpospolita Polska objęła Obojnice w swe posiadanie mury tego starożytnego grodu gości będą w sobie tysiące zorganizowanych wojaków i powstańców. Wita miasto nasze wodzów wielkich armii polskiej, którzy na czele tych wielkich rzesz żołnierzy wyrabiali w środkowej Europie wolną i niepodległą Polskę. Witamy serdecznie was wszystkich, którzyście w ofiarnej służbie na polach sławy krew przelewali, rany odnosili i ginęli za jedną wielką rzecz — za Polskę. Ustała zawierucha wojenna, wyciosany został z mieczem w ręku skraw ziemi odziedziczonej po praojcach, wróciła zwyciężka armia do domów i dziś Wasze sztandary powiewają nie w pobudzie na krwawy bój, ale nad miastem polskim wysuniętym jako bastia tuż nad granicą zachodniego odwiecznego wroga.

Przychodzi do nas generał Haller, wielki wódz i gorący patriota, do którego w czasie wielkiego niepokoju i udręki podczas najazdu bolszewickiego serca tysięcy ochotników pomorskich Ignęły, bośmy awiałbali tę postać wielką, od której rozobdlił się świetlisty blask sławy. Wiódl nas wówczas na zwycięski bój i pokochał nas. To też, gdy wojacy nasi zaprosili wysockiego gościa w mury nasze, przyrzekł z całą gotowością pomimo wielu trudności i przeszkód nas odwieść, co obecnie ku naszej radości się spełnia.

Przybywa do nas również inny wielki wódz, Maciej Melżyński. Poszedł na Górny Śląsk i wydarł go z paszczy niemieckiej. Stał na czele powstania, które miało być uwiecznione koroną zwycięstwa i które nas uczyniło posiadaczami bogatego kraju, bo polskiego Górnego Śląska.

Przybywają do nas generałowie czynni obecnie w armii polskiej, aby tu na miejscu patrzeć na nasz zapal, aby się dzielić tym zapalem i aby nam dodać otuchy do wyrwania na stanowisku, jakie zajmujemy na krańcu rubieży zachodnich.

Przybywacie na uroczystość poświęcenia sztandaru, który oby wiódl nasze zastępy, gdy zajdzie tego potrzeba ku zwycięstwu i ku chwale.

Na widnokręgu wsokoło Polski a zwłaszcza od zachodu gromadzą się niepokojące chmury. Powietrze przesycone jest nienawiścią do Polski i zachłanni Niemcy coraz śmielej wyciągają swe macti po naszą tu zachodnią ziemię — po korytarz pomorski. I oto manifestacja naszych wojaków wielkim głóm luezy: „Chorź ie i zabierajcie, jeżeli wam niemiecy są wasze kości”. Niechaj widzą Niemcy i podziwiają i zdumiewają się nad potęgą naszą, nad naszym zapalem, nad naszą wiernością i nieugiętą wolą raz w posiadanie wziętą i od Boga nam daną ziemię bronić do ostatniej kropli krwi. Niechaj nie ludzi się Niemiec łatwym zwycięstwem, bo te zastępy, na które dziś patrzymy to dobrze zorganizowane pułki rezerwy, które chwycą za karabin na jedno skinienie, na jedno hasło.

W tej myśli z szczerą radością i otwartym sercem witamy Was Wojaków i Powstańców w starym grodzie Chojnic.



Jedno się kończy, drugie się nie zaczęło.

„Słowo Pomorskie” przestało być w ostatnich kilku tygodniach Słowem Wszchpolskiem, a zasłużyło w kilku numerach istotnie na nazwę Słowa Pomorskiego. Przez kilka bowiem lat, odkąd wychodzi, było słowem pomorskim przeważnie dla tego, że w Toruniu na ziemi pomorskiej wychodzi, zresztą duszy i prawdziwej obrony interesów pomorskich było w niem mało. Polityka „Słowa Pomorskiego” wychodziła i wychodzi z tego założenia, że uprawianie wy-

bitnie pomorskiej polityki w łączności z całością polityki polskiej opóźnia kulturalne i ideowe zlanie się Pomorza z resztą Rzeczypospolitej.

Ostatni proces toruński przekonał redakcję tej gazety, że była na błędnej drodze. Ponieważ dobrej woli w „Słowie Pomorskim” nie brak, więc z całą otwartością i szczerością zaczęła redakcja wylizywać grzechy dzielnicowej zarozumiałości Małopolan i napisała w tej sprawie kilka dobrych artykułów, z których zrobiliśmy jak wiadomo mały wyciąg.

Ale na tem też jak się zdaje koniec. Artykuły te nie były wstępem do nawrotu z dotychczasowej błędnej drogi, ale poprostu małym kazaniem, ażeby grzesznik Małopolski zeszedł z dotychczasowej błędnej drogi. To małe kazanie miało temu grzesznikowi być powodem skruchy i poprawy życia, ażeby mu lud pomorski wszystko od razu przebaczył i przycisnął znów do swego serca, jakoby nic nie było. Nie — tak nie można. To nie są bowiem grzechy powszednie, ale to są grzechy śmiertelne przeciw nakazom i koniecznościom narodowym. To są grzechy blisko 150 letniego fałszywego wychowania na polu oświaty narodowej, na polu kultury i cywilizacji gospodarczej, na polu myśli wszchpolskiej, wreszcie na polu braku najprostszyc wymagań zbiorowej myśli organizacyjno-obywatelskiej. To są grzechy przeciwko duchowi narodu, a takich grzechów nie wolno łatwo wernie rozgrzeszać pod karą kłóty ze strony przyszłych pokoleń, które w takiej szkole wyjdą z okaleczoną duszą.

„Słowo Pomorskie” w jednym z następnyc numerów rozwdzi się o tem, że warszawskie gazety i rozmaici pisarze zaczynają obecnie zajmować się koniecznością wszchpolskiej obrony interesów Pomorza. To nie powinno być żadną pochwałą. Kto bowiem Pomorzem zajmował się dotąd tylko w tym celu, ażeby ono było dojną perłą dla interesów Warszawy i innych dzielnic a nie zajmował się obroną koniecznych interesów tego Pomorza, ten zasługuje na jak najgorsze potępienie. Ale kto może wymagać od Warszawy lepszej obrony interesów Pomorza, jeżeli na własnej ziemi obchodzą się z ludem pomorskim po macoszu, jeżeli „największy i najwpływowszy organ pomorski”, jak nazywają w Poznaniu pobratymcze gazety „Słowo Pomorskie”, zjadał co tydzień w swej gazecie przynajmniej kilku Niemców zagranicą, co źle o Pomorzanach pisali, ale zresztą nie wiedzieli i nie umieli bronić ludu pomorskiego przed własnymi braćmi, którzy mu byli i są dotąd ojczymem, a nie ojcem.

Skąd się Warszawa miała dowiadywać o tem, co Pomorzan boli, jeżeli „największy i najwpływowszy organ” nie informował jej o tem, jak to czynić należało, tak że nawet proces toruński był dla Warszawy jakąś dziwną niespodzianką, którą „złóśliwi Pomorzanie urządzili, ażeby podstawić nogę swym dobrodziejom, którzy im kulturę przyswajali”.

I oto „Słowo Pomorskie” nie tylko zapomniało o swem małym kazaniu pod adresem Małopolan, ale mu tego kazania widocznie już żal, bo w jednym z dalszych numerów stawia pytanie, czy „spółczesństwo pomorskie nie mogłoby przyczynić się w jakiś sposób do skutecznego rozpowszechniania myśli o dziejowym znaczeniu morza? Czy nie poczyna się do żadnych obowiązków w tym względzie? Czy zrobiło już wszystko, co zrobić mogło?”

O co tu „Słowu Pomorskiemu” chodzi? O nie więcej, jak o hasło „Pomorze dawaj pieniądze. Dawaj, je na Ligę pomorską”. Pisarz zarzuci tu społeczeństwu pomorskiemu brak poczucia znaczenia morza. Więc my pisarzowi, który to napisał, powiemy tak: „Widocznie był na księżycu, gdy Polska odradzała swój skarb państwowy, bo inaczej byłby wiedział o tem że Pomorze co do ofiarności na Skarb Państwa było stawiane na wzórinnym dzielnicom. Lud pomorski ma hojną rękę na wszelkie cele narodowe do dziś dnia, ale niema ochoty wyrzucić swego wdowłego grosza na jakieś awanturnicze spekulacje, jakie miały miejsce z jego składkami w Toruniu, o czem chyba „Słowo Pomorskie” wiedzieć powinno.

Lud Pomorski domaga się, ażeby to, co mu państwo przyrzeka, było wykonane. Nasamprzód zatem, ażeby uporządkowane zostały rozmaite pożyczki Odrodzenia itd. Dalej, ażeby budowano koleje, które się przyrzeka, a o które zwłaszcza Kaszubi od

lat pukają w interesie gospodarczego odłączenia się od Gdańska.

„Słowo Pomorskie” miałoby wraz z posłami świętymi obowiązek jak najwięcej pisać o tem, a o tem sza. Niczego dotąd „Słowo Pomorskie” nie poruszyło, jak to czytać wypadło. Nie było w niem ani porządnej obrony handlu i przemysłu, ani porządnej obrony rolnictwa, o nie przypominamy sobie, czy „Słowo Pomorskie” miało zasadnicze artykuły o niebezpieczeństwie żydowskim na Pomorzu. Czy można w tych warunkach się dziwić że Warszawa obojętnie się do nas obracała i że całą swoją energję zużywała we fałszywym kierunku na Gdańsk, i że na Pomorzu swoją polityką doprowadziła do procesu toruńskiego?

Niech więc „Słowo Pomorskie” z powodu zaniedbania interesów Pomorza idzie najpierw na rekolękcję dla rozmyślenia swych grzechów, a potem niech rozpocznie w obec Pomorza inną politykę.

V. Zjazd Delegatów Nauczycielstwa Okręgu Pomorskiego.

W czasie Zielonych Świąt (dnia 1 i 2 czerwca br.) odbędzie się w Chojnicach V. Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego „Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych”, a zarazem ogólny zjazd nauczycielstwa pomorskiego.

Dobór miejsca nie jest przypadkowy. W czasie obecnym, gdy pojawiają się myśli, zakusy, podszepty i plany naszych wrogów w kierunku rewizji granic zachodnich Rzeczypospolitej, zaanektowanie t. zw. korytarza pomorskiego, więc oddzielenia Pomorza od Macierzy, nauczycielstwo pomorskie zamianifestuje tuż nad granicą polsko-pruską to, czego czynem codziennie daje dowody, wpajając w umysły działaw pomorskiej, że „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby”, oraz że „Niema Polski bez Pomorza. I bez Kaszub Polski”.

P. Bronisław Dembiński, prof. Uniwersytetu Poznańskiego przychylił się do naszej prośby i wygłosił referat na temat: „Historia Pomorza, a nauka historii w wychowaniu narodowem”.

Referat na temat: „Zadanie organizacji nauczycielstwa polskiego” chętnie objął kol Leon Kozłowski, członek głównego Zarządu.

Wydział wykonawczy: Alb. Nowicki, prezes. A. Kwiatkowski, sekr.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Walka z komunizmem.

Anglia zbiera się do energicznego wystąpienia przeciw agitacji komunistycznej. Rząd angielski zerwał już podobno stosunki polityczne ze sowietami, a równocześnie banki centralne w Anglii, Francji i Niemczech miały porozumieć się co do zerwania gospodarczych stosunków ze sowietami. Rząd angielski pracuje nad wciągnięciem całej Europy do wspólnego żądania rządów międzynarodowych komunistycznych. Podobno i Niemcy zavezowano do współpracy. Rząd angielski zakazał brać udziału międzynarodowym komunistom w zjeździe, urządzonym w Glasgowie przez komunistów angielskich.

Jest jeszcze dalsza wiadomość, na podstawie której rząd angielski stawiał Polsce, Francji, Rumunii itd. zapytań, czy nie zalecałoby się zerwać stosunków dyplomatycznych ze sowietami.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Co nam się do spraw polskich mieczą?

Jak wiadomo, skazanych zostało 3 posłów ukraińskich na ciężkie więzienie za uprawianie zdrady państwa. Posłowie ci wzięli do zagranicznych państw o pomoc przeciw „uciskowi Ukraińców przez Polskę”. Coprawda, to tam o takiej pomocy mowy być nie mogło, bo Polska musiałaby sobie tego wyprószyć, ale pomimo to poszczególni politycy „w imię wspólnej obrony mniejszości” podpisywali częściowo na odzwę

posłów pod adresem p. Wasylczuka. Prezes francuskich ministrów Painlevé odpowiedział, że jako ministrowie nie może się mieszać, ale zasłał im wyrazy głębokiego współczucia. Angielski poseł Kenworthy po stanowili wnieść w tej sprawie interpelację w parlamencie angielskim, ażeby zażądać wyjaśnienia o położeniu Ukraińców w Polsce. Poza tem złożyli życzenia Lloyd George, Henderson, Klines i inni.

Ohyba p. minister spraw zagranicznych powinien się tą sprawą zająć choćby w Lidze Narodów. Obodzi o to, ażeby była kto nie mieszał się do naszych spraw polskich. Ministrowie nasi powinni się starać trochę więcej o podnoszenie szacunku obcych narodów w obec Polski.

Kredyt na meljoracje.

Rząd wniósł do Sejmu ustawę o uzyskanie od rządu odpowiednich pieniędzy na meljoracje rolne drugiego rzędu, to jest na odwodnienie, drenowanie, nawadnianie gruntów i meljoracje torfowisk. Przyjęcie ustawy można się spodziewać w najbliższym czasie. Skarb państwa będzie te fundusze przekazywał państwowemu Bankowi Rolnemu. Ze źródła tege będą mogły korzystać wyłącznie spółki wodne w postaci długoterminowych pożyczek 3-12 letnich na 9 procent. Prośby o pożyczki wnosć należy przez starostwa i urzędy wojewódzkie.

Dla czego sowiety umizgają się do Polski?

Ozłozerin wygłosił jak wiadomo ex. pose o stosunkach sowietów do narodów europejskich i położył nacisk na to, że sowiety są gotowe w obec Polski do jak najdalej ustąpiłości, ponieważ Polska jest im potrzebna we własnej obronie zwłaszcza przeciw Anglii, która ma w obec sowietów podejrzane zamiary. Jeżeli zaś ktoś pragnie sowietom zaszkodzić, to bez pomocy Polski nie zrobi. Jak donoszą dalsze telegramy, to sowiety pragnęłyby przeciw Anglii zmobilizować Francję, Rosję, Polskę i Japonię.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 23 maja 1925 r.

Dziś: Dezyderjusza b. m.
Słońca wschód 3.56 zachód 7.58.
Księżycy wschód 4.51 zachód 8.35.
Jutro: Donacjana i Rogacjana mm.
słońca wschód 3.54 zachód 8.0.
księżycy wschód 5.26 zachód 9.34.
Pojutrze: Grzegorza p. w., Urbana p. m.
Słońca wschód 3.53 zachód 8.1.
Księżycy wschód 6.6 zachód 10.27.

Kurs pielęgniarek przeciwgruźliczych. W Warszawie ul. Mazowiecka 5 w pierwszych dniach czerwca otwarte zostaną kursy doszkolające celem przygotowania zastępu wyszkolonych opiekunek zdrowia do przychodni przeciwgruźliczych dla dzieci i młodzieży, których zostanie w najbliższym czasie otworzonych około 20 w różnych okolicach kraju. Kandydatki winny posiadać wykształcenie pielęgniarskie, otrzymają koszt przejazdu do i z Warszawy, mieszkanie i utrzymanie podczas kursu. O bliższe szczegóły należy się zwracać do Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Odpowiednie wnioski należy najpóźniej do dnia 31 maja przesłać do właściwych starostów.

Właściciele pożyczek długo i krótkoterminowych, pożyczek państwowych z 1920 zechcą natychmiast donieść pod adresem Teofil Preis, Poznań, ul. Ratajczaka 29 w jakiej kwocie (markach, rublach lub koronach) wpłacili asygnaty z roku 1918 na zakupione do 30 listopada 1920 roku Pożyczki Odrodzenia. Znajdujący się w Poznaniu Komitet Obrony Wierzyteli pożyczek państwowych sporządza zestawienie w celu uzyskania rzetelnej waloryzacji tychże asygnat.

Podatek dochodowy. Zaszły niektóre zmiany przepisów o państwowym podatku dochodowym. Począwszy od 15 maja towarzystwa i zakłady, obo wiązane do publicznego składania rachunków, których kapitał zakładowy nie przekracza 100 000 zł, podlegać będą opodatkowaniu podatkiem dochodowym przez komisję szacunkową dla tego podatku. Natomiast spółkom akcyjnym, towarzystwom i zakładom, których kapitał zakładowy przekracza 100 000 zł wymiar podatku skutecznie będą Izby Skarbowe.

Pożegnanie urzędników Urzędu dróg leśnych. W środę wieczorem odbył się w lokalu pana Westerskiego pożegnalny wieczorek urzędników z Urzędu dróg leśnych, który jak o tem pisaliśmy przeniesiony został do Bydgoszczy. Podczas wieczorku odbyły się śpiewy, deklamacje, wygłoszono kilka przemówień pożegnalnych itd. W końcu odbyło się pożegnania ostatnie kulanie o nagrody. Pierwszą nagrodę zdobył p. Müller, drugą p. Laska z Urzędu dróg leśnych, a trzecią p. Laska z Urzędu celnego. Jak wiadomo miejscowy urząd znajdował się pod kierownictwem inżyniera p. Reuscha, który również wyprawa do Bydgoszczy.

We wycieczce majowej Bractwa Strzeleckiego, którą urządzono w święto Wniebowstąpienia

stosunkowo mało członków brało udział. Kroczone przez miasto muzyką orkiestry Zastadu Poprawczego na czele. Ta sama orkiestra również koncertowała w ogrodzie strzelniczym. Krótko po godzinie 9 z rana wrócono do miasta.

Czyja własność? Ze strony tutejszej polioji donosi się nam, że na posterunku polioji w Opa leniu pow. Gólew znajdują się jeden rower, co do którego brak właściciela. Opis roweru: marka Trokadero nr. 290924 nr. policyjny 41., ramy czarne, kierownica w górę giętą, rękochwyt czarne, dzwonek zwykły, siedzenie żółte, blachy ochronne, wolny bieg, hamulec przy kierownicy, opony szare, mało używane. Prawy właściciel może zgłosić swe pretensje do wyżej wspomnianego posterunku.

Na przyjęcie i ogłoszenie przybywających do Chojnio na uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków gości tak miejscowych jak i zamiejscowych ubitych zostanie 18 skopów, 2 cielęta, 1 świnia. Dla każdego uczestnika przypadnie pół funta mięsa. Poleca się, aby uczestnicy z Chojnic zabrali ze sobą łyżki.

Sprawa napadu w Charzykowie. Wspominaliśmy już, że wieczorem w święto Wniebowstąpienia urządzono napad na przebywającego w tym czasie w Charzykowie współpracownika p. Kuma i to że zemsta za umieszczenie notatki, wyszłej zrasztą z kół obywatelskich, krytykującej ceny przewozowe samochodem. Napad miał miejsce na publicznej drodze przed oberżą p. Gierszewskiego. Napadło dwóch wyłańców Lewandowskiego, przyczem zajęciu temu z zadowoleniem przyglądał się Lewandowski. Drugi raz napadnięto o. K. w oberży samej.

Wywiązała się tam walka, nakoniec której inny napastnik trzymał p. K. z tyłu za ramiona, znowuż drugi zaczął tak gwałtownie dusić go gardło, że wy trysnęła z nosa i ust krew. Oprócz tego pozostały na szyji krwawe ślady duszenia. Stojący wokół, prze ważnie Niemcy, ze zadowoleniem przyglądali się bójce. Byłoby się może gorzej skończyło, gdyby nie był strażnik celny nr. 2056 doskoczył i jednego z napastników odparł. Dziwnem jest, iż telefon znajdujący się w lo kalu nie funkcjonował. Również dziwnem jest, iż w Charzykowie zwłaszcza podczas wielkiego zbiegowiska ludzi, ani jednego policjanta się nie spotka.

Pod względem bezpieczeństwa w Charzykowie jest tak, że możnaby tam najspokojniej ludzi maltretować przez tego rodzaju osobników co Lewandowski i jego towarzysze. — W końcu pod opieką urzędnika polioji kryminalnej w przypadkowo przejeżdżającej powoźce z panem szambelanem dr. Luskim, dostał się p. K. spokojnie do Chojnic. — August Lewandowski jest ślusarzem i uprawia w tut powiecie bardzo podejrzana agitację przeciwpaństwową, jeżdząc np. do odcinka b. pow. człuchowskiego i tam podburzając ludność przeciw Polsce. Naprzykład na zebraniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Lipnicy w ten sposób burzył naród: „Po co wy protestujecie? I tak przyjdzie tu Niemcy i zabierze korytarz pomorski“. O tej jego wrociej wobec państwa agitacji umieścimy obszerny materiał, który nam Towarzystwa Powstańców i Wojaków z by łego pow. człuchowskiego nadesłały.

Jest polecenia godne, aby władze bezpieczeństwa publicznego więcej uwagi poświęcały Lewandowskiemu. A policja polityczna kto wie, czy nie wpadnie tu na watek tej wrociej Polsce agitacji w naszym powiecie Lewandowski jest zresztą znany ze swej zuchwałości i należałoby go stawić pod nadzór policyjny. My oświadczamy, że terrorowi nie poddamy się, czy on przychodzi z tej lub innej strony, lecz zawsze stać będziemy na straży interesów obywatelstwa narodowego.

Sprawą zajęła się policja i oprze się o proku ratora.

Poświęcenie sztandaru cechu piekarzy w Chojnicach. Dnia 7 czerwca odbędzie się poświęcenie sztandaru Cechu piekarzy w Chojnicach. Na tę intencję odbędzie się w dniu tym msza św. o godz. 12.30 w kościele farnym. Następnie odbędzie się pochód Towarzystw ze sztandarami przez miasto do hotelu p. Egla, gdzie odbędzie się uroczyste poświęcenie i przywitanie delegatów oraz gości przez cechmistrzów. Następnie odbędzie się ceremonia wbijania gwóźdźki pamiątkowych. Dalej wręczony zostanie dyplom 25 letniej pracy mistrzowskiej panu Pankinowi. Drugi dyplom 25 letniej pracy jako cechmistrz otrzyma p. Szewcin. Po wspólnym obiedzie odbędzie się wy marsz do Wilhelminki, gdzie koncertować będzie kapela wojskowa. Po powrocie do miasta na ucztę w hotelu p. Egla piekarze nasi ofiarują bezpłatne jedzenie. Jako patronkę zawodu piekarskiego sztandar nosi rysunek św. Anny. Na uroczystość tę zaproszone zostały cechy piekarskie z Pomorza, Wielkopoleki, Warszawy i Łodzi.

Pan Stroński uruchamia począwszy od niedzieli autobus, który zajmować się będzie publicz nym przewozem osób tak do Charzykowa, jak i do innych miejscowości naszego powiatu. Cena przejazdu do Charzykowa wynosić będzie przypuszczalnie 75 groszy od osoby.

Przegląd rocznika poborowego 1904.

W okresie od 11 maja do 30 czerwca tr. odbywa się powszechny przegląd popisowych rocznika pob. 1904, oraz ochotników urodzonych w latach 1905, 1906 i 1907. Stawić się powinni również popisowi roczników poborowych 1902 i 1903, którzy [przy poprzednich przeglądach uznani zostali za tymczasowo niezdatnych do służby czynnej w wojsku stałym, (kat. B). W powiecie chojnickim Komisja przeglądowa urzędo wać będzie:

W Brusach w lokalu „Hotel Felski“ dnia 19. 6. 1925 dla gmin: Brusy, Małe Chełmy, Czapiewice, Czarniz, Czarnowo, Czyczkovo, Małe Gliśno, Głowczewice, Huta, Kosobudy, Kruszyny, Lendy, Orlik.

Dnia 20. 6. 1925. w Brusach dla gmin: Lubnia, Rolbik, Skoszewo, Swornegacie, Wiele, Windorpie, Wysoka Zaborska, Zalesie, Wielkie Chełmy, Dąbrowa, Kaszuba, Laska, Leszno, Przymuszewo, Przytarnia, Zabno.

Początek urzędowania każdorazowo o godz. 8.30 ran:

W czasie od 14 do 24 czerwca br. włącznie za brańa się podawania i sprzedaży napojów alkoholowych na całym obszarze powiatu chojnickiego. D n

Zuchwalstwo kolejarzy niemieckich.

W ubiegłą środę zaszło w niedzielę w ulicy Ramy następujące zajście, Idzie troje dziewcząt ze szkoły do domu. Zatrzymują je nieco podchmieleni kolejarze, pytając, czy każda z dziewczynek umie mówić języ kiem niemieckim. Przypadkowo jedna dziewczynka nie umiała szwabskiej mowy, na co zarozumieli Niemiec tak powiada (w tłumaczeniu): Uczcie się pilnie niemieckiego języka, bowiem niedługo przyjdą tu na Pomorze ponownie Niemcy i wtenczas będzie dobrze dla tego, który będzie umiał język niemiecki. Rzecz to małej wagi ale świadczy o duchu, jakim kierują się urzędnicy niemieccy.

Podziękowanie. Za bezinteresowne nadesłanie kapeli zakładowej, która w wysokim stopniu ułatwiła uczniom wykonanie ćwiczeń gimnastycznych oraz przyczyniła się wielce swemi doborowymi pro dukcjami muzycznymi do uprzyjemnienia wieczorku, urządzanego w dniu 16 bm. przez Szkołę męską skła dam Panu Dyrektorowi Gąsowskiemu w imieniu szkoły serdeczne podziękowan e. Karol Madej, kier. szkoły męskiej.

Należy sprawę zbadać Z wiarogodnej strony dowiadujemy się, że właściciel autobusu Lawan dowski jeździ po naszym mieście bez właściwych pa pierów. Papiery, które posiada ważne są tylko dla Gdańska, zaś u nas w Polsce wymagane są inne upo ważnienia i patenty. Wzywamy władzę miejską, aby tę sprawę zbadała.

Zwracają nam uwagę, że właściciel oberży w Charzykowie, w której ostatnio pobito spokoj nych obywateli, jest zarazem sołtysiem. Tem mniej rozumieć można, że pan sołtys nie postarał się na takie dni o odpowiednie bezpieczeństwo, żądając jednego lub dwóch posterunkowych.

Nowy radjoaparatus Jak się dowiadujemy tut. klub miłośników radjo sprowadził zupełnie nowy amerykański super hendyna aparat z 8 lampkami, u którego tak drażniące przy koncertach szmery zupełnie ustały. Wkrótce odbędą się z tym aparatem publiczne koncerty.

Klub żeglarski Chojnice. Zawodom żeglarskim, które się odbyły w czwartek sprzyjała bardzo piękna pogoda. Wiatr zachodnio-południowy o sile 4—5 przuszał wszystkie łodzie bardzo szybko. Nadzór nad biegami był w ręku p. Kaletty i p. L. Wycieczka. Tór wycieczkowy mierzył 4 mile morskie z dwoma okrę żeniami od startu pomost Charzykovo, mała wyspa, boja około Wolności i z powrotem do startu. W 8 km. klasie, sternicy oddziału młodzieży, żaglowano bardzo dobrze „Jaśka“. Konkurent „Albatros“ nie miał eszcze zupełnie gotowej takielazy. W drugim starciu żaglowało 6 łodzi 10 km. klasy przez linę. Rezultat w tej klasie był zadziwiający. Irena, która w zeszłym sezonie nie miała pierwszego miejsca, miała kierowni ctwo. Na odcinku boji Wolność do startu przewrócił się Lech. Pasażerów zabrała Rausch. „Lecha“ wy ciągnęła łódź „Trenc“. Przy starciu 10 km. łodzi wycieczkowych brały udział „Rausch“ i „Irena“. „Rausch“ miała kierownictwo i otrzymała nagrodę puchar, fundo wany przez p. Kaźmierskiego. Syrena z powodu ha warji nie brała udziału w drugim okrążeniu i odstą piła od dalszych wycieczek. W 18 km. startowały łodzie Witold, Halka i Carmen. Carmen była dobrze kierowaną i przybyła jako pierwsza do celu. Tor łodzi do wiosłowania (Paddelboot) rozciągnął się od pomostu do boji około Wolności i z powrotem do pomostu Charzykovo. Startowały trzy łodzie. Zwycięstwo od niesły łódź Meteor, pasażerowie Rott i Hoffman.

Nad brzegiem koncertowała orkiestra. Udział publiczności był wielki. W jesszcze niezupełnie ukoń czonem ognisku klubu tężono ochoczo. W końcu kierownik wycieczek p. Kaletta podał wyniki wycieczek do wiadomości dziękując publiczności za tak liczny udział. Pan Kaletta uważał, że rozbudowane Charzy kovo w przyszłości może stanowić poważną konkuren cję dla Sopot.

Guziki ozdobne we wszystkich kolorach obsady brokatowe jako i wełniane

Dla krawiectwa damskiego Ludwik Rasch

Modne kołnierze ozdobne do sukien z szemizetem i bez Nici kolorowe i jedwabne

Zatopiona wyspa Atlantyda.

Starożytni historycy wspominają w swych dziełach o fantastycznej wyspie Atlantydy, która miała leżeć na zachód od cieśniny Gibraltarskiej. Długo nie chciano uznać za prawdę, aby tam mógł się znajdować pochłonięty w morzu ląd. Na wyspie tej żyć miał lud wojowniczy, rządony przez potężnych królów. Mieszkańcy tej wyspy zdobywali stopniowo wybrzeża morza Śródziemnego i nawet Grecy mimo swego bohaterstwa byłiby w końcu przez nich pobici, gdyby nie nastąpiło wielkie nieszczęście i wielka ta wyspa razem z wojakami nie była się pogrążyła w toniach Oceanu.

Nowsze badania wykazały, że istnienie takiej wyspy nie jest wykluczone. Już w roku 1627 uczonego jezuita Kircher uważał, że Madera, wyspy Azorskie i Kanaryjskie są ostatnimi śladami pogrążonej w morzu wyspy. Obecnie na ten sam mniej więcej sposób rozpatruje sprawę szwedzki profesor Bergar. Doo Oceanu Atlantyckiego jest bardzo nierówne. Środkowa jego część ma kształt grzęzawy górskiej, zarysowanego jak litera S. i znajduje się zaledwie 1000 metrów pod powierzchnią morza. Na całej swej dłu gości otoczony jest grzęzaw ten szeregiem wysp wulkanicznych, a częściowo czynnymi jeszcze kraterami wulkanów, co świadczy o wulkanicznym charakterze wnętrza ziemi na całym obszarze podmorskiego grzęzaw górskiego. Niekiedy wydarzają się na tym obszarze podmorskie wybuchy oraz trzęsienia ziemi, ostatnie są nawet na porządku dziennym. Również świat zwierzęcy jak i układ ziemi wskazuje na to, że wyspy te były kiedyś połączone z wybrzeżem afrykańskim i zostały od niego oddzielone wskutek jednego lub całego szeregu trzęsień ziemi. Dochodzi się do wniosku, że Atlantyda, kiedyś w zamierzłej przeszłości rzeczywiście istniała. Kraj ten sięgał ongiś aż do środkowej Ameryki, ale stopniowo rozpadł się na drobniejsze części i został wreszcie pochłonięty przez morze.

Bazylika św. Piotra w Rzymie.

Bazylika św. Piotra w Rzymie znajduje się na miejscu dawnego cyrku Nerona, pod którym w podziemiach złożono pierwotnie ciało św. Pawła. Na stepnie w tym miejscu, w r. 324 cesarz Konstanty założył fundamenty pod pierwotny kościół św. Piotra, który stał do r. 1450. W sześć lat potem przystąpiono do budowy innego kościoła, dzięki energii oraz ofiarności Michała Anioła Buonarroti, opracowano plan bazyliki i przystąpiono do jego wykonania. Ukończono budowę w r. 1626. Trwała ona 170 lat.

Fasada tej największej i najpiękniejszej ze świątyń świata jest długa przeszło 112 metrów, a wysoka na 44 m. Frontem, ozdobiony jest pięciometrowymi postaciami Chrystusa i 12 apostołów. Bazylika imponuje swą potęgą i ogromem oraz artyzmem przejawiającym się w najdrobniejszych szczegółach.

W Bazylice znajdują się drzwi, nazwane Porta Santa, które z wyjątkiem Roku Jubileuszowego są stale zamurowane.

Przed kościołem widzimy wspaniały plac św. Piotra o kształtach eliptycznych, ozdobionych szeregiem kolumn (284) i słupów (88). Nad balustradą zaś znajduje się 192 olbrzymich czterometrowych posągów różnych świętych.

Na środku placu stoi wielki 28 m. obelisk, sprowadzony, jeszcze przez cez. Kaligulę z Egiptu. Został on jednak ustawiony w tym miejscu, gdzie obecnie się znajduje. Na wierzchu kolumny w krzyżu metalowym znajduje się cząstka Krzyża świętego.

Drobne nowiny.

Karanie dzieci u ludów pierwotnych.

U ludów pierwotnych spotykamy wielką miłość rodziców ku dzieciom. U ludów Australji prześcigają się rodzice wzajemnie w dogodzeniu swym lateroślom. Za uszkodzenie cudzej własności ojciec odpowiada dziecku uchodzić czyn bezkarnie. Podobnie Eskimosi rzadko stosują kary cielesne wobec swych dzieci. Jedynie rodzice posługują się czasem pewną karą wobec krzyzących, ledwie chodzących dzieci. Kładą je mianowicie, nagie jak żabki, na śnieg dopóty, dopóki dziecko nie przestanie płakać i to często przy mrozie dochodzącym 30 stopni poniżej zera. Indianie Ameryki północnej są również bardzo przywiązani do swych dzieci. Za ciężkie są uważane kary jak pocieranie twarzy lub krótkie posty przymusowe. Ludy pierwotne Afryki bardzo rzadko karzą chłostą swych malców, z wyjątkiem kilku szczepów. Inny szczep na zachodnim wybrzeżu Afryki karze dzieci przez opowiadanie im najgroźniejszych historyjek, lub też przez wsadzanie ich na pewien czas w kosz pełny czerwonych mrówek.

— **Wydobycie skarbów z zatopionego statku.** Zatopiony w czasie wojny statek „Laurentic” wioził wielki zapas złota i zatonął u wybrzeży Dongealu. Z 3193 baryłek złota, w wartości 1500 funtów szterlingów wydobyto wszystkie oprócz 27. „Laurentic” leżał na głębokości 125 stóp i był zupełnie zamulony. Z powodu wielkiego ciśnienia wody nie mogli nurkowie dłużej we wodzie przebywać jak 40 minut. Baryłki musiano wykopywać z piasku i mułu

— **Starechrześcijańskie katakumby w Afryce.** W okolicach Kartaginy odkryto niezmiernie ciekawe wykopaliska starochrześcijańskich katakumb. Znalezione w nich groby przeszło 15 tys. trupów chrześcijan. Dotąd odkopano pięć zatakumb, zawierających 236 galerij łącznej długości pięciu kilometrów. Pewna część grobowców pochodzi z drugiej połowy I-go wieku po Chrystusie.

— **W Ameryce** znany król naftowy John Rockefeller przystępuje w sąsiedztwie Cleveland do budowy nowego miasta. Na początku ma być wnieionych 1000 domów. Rockefeller na cele budowy wyznaczył 50 milj. dolarów.

Zając uczestniczący w pogrzebie bezbożnika.

Niedowiarstwo płynące z ust jednego z obywateli parafji Fougerolles du Plessis (Mayenne) dziwiło nieraz znajomych. Rozwinięta w nim żyłka myślowa i brak zupełny religji dawały mu wątek do niesmacznych konceptów. Z takim np. zdaniem zwracał się często do swoich przyjaciół:

„Mówicie, że gdy śmierć zajrzy mi w oczy skwapliwie kapłana wzywać będę. Co to, to nie! Bytność zająca na moim pogrzebie byłaby mi stokroć miłszą aniżeli postać w sutanie!”

Minęło czasu niewiele, a kiedy na pogrzeb przysła kolej dziwny żałobnik się stawił. Przybył w samą porę i warunkach takich, że swą obecnością poruszył najtrzęsliwiejsze wyobraźnię, robiąc wrażenie publicznej odpowiedzi Bożej na drwiny starego niedowiarza.

Trzeciego dnia po zgonie, zanim ciało z domu wyniesiono, przez długą ulicę miłośnicy szedł zając. Ujrano go najpierw na rozstajnej drodze między Désertines a ulicą prowadzącą do szpitala, potem skręcił na lewo do ogrodu nieboszczyka i tam znalazł sobie przytułek nieopodal pokoju, gdzie spoczywały zwłoki.

Kiedy ekspozycja zwróciła się w stronę kościoła, niezwykły gość trzymający się w tyle licznego orszaku, do samych drzwi świątyni podążył, lecz tutaj zwrócił w stronę wieży, poszukał ukrycia pod kamiennym stołem, służącym wówczas za piedestał publicznym mówcom miłośnicy.

Naprzeciw kościoła mieszkał notariusz, od dwóch dni chory i z tego powodu nieopuszczający swojego łóżka. Gdy mu oznajmiono o zjawieniu się zająca na placu, wstał, a przekonawszy się naocznie, zdjął strzelbę z kołka, lecz zaniechał zamiaru strzelania w obawie, by huk broni palnej nie wywołał popłochu między znajdującą się w kościele gromadką. Po skończonym nabożeństwie kondukt udał się procesjonalnie na cmentarz, liczba zaś uczestników wzrastała ciągle. Zając, leżący dotąd spokojnie w ukryciu, podniósł się z miejsca i towarzyszył znowu pochodowi aż na cmentarz gdzie znikł nagle...

Fakt ten wywołał liczne komentarze w całym miasteczku, zwłaszcza gdy twierdzono, że psy na widok zająca kryły się, zamiast go gonić.

Działo się to w Fougerolles nie więcej jak trzydzieści lat temu wobec publiczności, która widziała wyżej opisaną historję na własne oczy. Niektóre pisma okoliczne, po stwierdzeniu rzeczy na miejscu, dały o zadziwiającym wypadku szczegółowe opisy. Po dziś dzień żyją świadkowie tej sceny, a dokładne i zgodne ich twierdzenia nie upoważniają do niewiary.

Dzielny organista.

W roku 1655 stanęli Szwedzi pod Częstochową, usiłując wdrzeć się do kościoła na Jasnej Górze, aby zabrać złożone w nim kosztowne ofiary.

Kościół na Jasnej Górze otoczony był murem obronnym, chcąc się więc dostać do środka, trzeba go było albo zburzyć, albo przejść po drabinach.

W klasztorze było 70 zakonników z przełożonym ks. Kordeckim, 150 szlachty pod dowództwem Piotra Czarneckiego i Stefana Zamojskiego oraz 50 mieszczan z miasta Częstochowy, którzy, schroniwszy się tu z gromadą chłopów, postanowili do upadłego bronić Jasnej Góry.

Poza murami, tuż przy wielkiej bramie kościelnej mieszkała stara kobieta, znana ogólnie pod imieniem Kostusia. Utrzymywała się z jałmużny a posługiwała w kościele Panu Bogu jak umiała.

Szwedzi zostawili ją w spokoju, uważając za starą żebraczkę, i nie pytali nawet skąd lub dokąd chodzi.

Ale Kostusia mądrą była kobietą. Chodziła całymi dniami po obozie Szwedów, z uwagą patrzyła co robią, i słuchała co mówią.

Dowiedziała się też wnet, że w samą wigilję Bożego Narodzenia wieczorem, a raczej w nocy, za mierzają Szwedzi uderzyć na klasztor, przypuszczając, że podczas pasterki nikogo nie będzie na watach.

O strasznym tym zamiarze Kostusia uwiadomiła organistę, a ten zakonników i rycerzy.

Wszyscy zgromadzili się na naradę.

Postanowiono wysłać list do Krakowa, do zakonników na Skalce i prosić ich o pomoc. Napisać list nie było trudno, ale kto go miał zanieść? Kto potrafiłby wyjść z twierdzy niepostrzeżony przez

Szwedów? Kto by miał odwagę narazić się na śmierć prawie niechybną?

A przecież znalazł się człowiek, który, niepomny niebezpieczeństwa, ofiarował swe usługi dla dobra klasztoru. Był nim dzielny organista Jacenty Brzuchański.

Ksiądz Kordecki przyjął wzruszony ofiarę dzielnego organisty i wręczył mu list, aby uważał na stosowną porę, w której mógłby się z muru spuścić na powrozie.

Kostusia kazała mu przysiąc o północy i czekać, aż głośno zawoła:

— O Boże! Boże!

Wieczorem Kostusia zaprosiła żołnierzy szwedzkich, stojących na straży koło jej mieszkania, do siebie na wódkę i uczęstowała ich tak, że wnet wszyscy usnęli. Wtedy dała umówiony znak i po chwili Jacenty znalazł się na drodze prowadzącej do lasu.

Idąc lasami i półnemi drogami, nie jest z Częstochowy zbyt daleko do Krakowa. Jacenty zapadał po kolana w śnieg, lecz z pomocą Bożą zaszedł do Krakowa i oddał list przeorowi zakonników na Skalce.

— Powiedzcie, zacy człowiecze, księdzu Kordeckiemu, — rzekł przeor — żeby nie tracił nadziei. Pomoc niedaleka. Pisma nie daj, żeby nie wpaść w ręce wroga, lecz wracajcie z ufnością w łaskę Boską i nie obawiajcie się niczego. Pomoc bliska!

Wrócił Jacenty do Częstochowy i w lesie spotkał Kostusią, która oczekiwała go z wielką niecierpliwością. Powtórzył jej słowa Przeora i prosił, aby posłała natychmiast z tą wiadomością do księdza Kordeckiego.

Po wysłuchaniu dobrej nowiny, odprawił ksiądz Kordecki Mszę św. i cała załoga była o wiele spokojniejsza.

Ale co się stało z organistą?

Podług umowy z Kostusią, spuszczone z muru sznur, aby wciągnąć organistę do twierdzy. Lecz Szwedzi spostrzegli to a pojmawszy biednego Jacentego przyprowadzili go do generała Müllera.

— Chodźcieś na zwiady, co? — krzyknął generał.

Jacenty milczał.

Ja cię nauczę gadać! Rozciągnąć go! — rozkazał okrutny Szwed.

Rozciągnięto nieszczęśliwego na ziemi tak, iż kości w stawach trzeszczały. Ciągnęto go czterech żołnierzy za nogi i ręce, lecz Jacenty milczał.

Byliby go bezwzględnie zamęczyli na śmierć, lecz w tejże chwili rozległ się w dali strzał armatni.

— Polacy idą na odsiecz klasztorowi — krzyknął. — Do broni! Do broni!

I jak szalony wypadł z namiotu, a za nim oficerowie i żołnierze.

Jacenty ocalał, a Szwedzi klasztoru nie zdobyli.

Oswobodzenie więźniów.

Ofiara mszy św. według orzeczenia Trydenckiego Soboru ma na celu oczyszczenie dusz naszych od grzechów: uwalnia bowiem od grzechów powszednich i sprowadza łaski, potrzebne do zwalczania grzechu śmiertelnego, pobudzając serca do skruchy. W ten sposób Krew Jezusa eucharystycznego ratuje nas od szatańskiej niewoli. Ale niejednokrotnie Najsw. Ofiara przyczyniła się też do oswobodzenia nietylko dusz, lecz i ciał od katuszy, ocalając więźniów lub powracając zdrowie chorym, jęczącym pod ciężarem fizycznych dolegliwości.

Oto jeden z niezliczonych przykładów błogosławionych skutków Najsw. Ofiary przytoczonej przez czcig. Bedę w jego Historji Anglii.

Krwawy bój toczył się na północy rzeki Trent, król Mercianów Elryd zabił Elbvaina, brata rywala swego Egryda. Pomiędzy ofiarami walki znajdował się śmiertelnie raniony żołnierz, imieniem Immo. Cały dzień i noc następną znajdował się on na polu bitwy pomiędzy trupami. Wreszcie ostatnim wysiłkiem woli podniósł się, aby dowiec się do miejsca, gdzie spodziewał się znaleźć pomoc, ale zamiast do przyjaciół dostał się w ręce wrogów, którzy zaprowadzili go do wodza swego, Elryda. Zapytany o narodowość, jeniec obawiał się wyznać, że należy do żołnierzy Elbuina, powiedział więc, iż jest rolnikiem przybyłym do obozu z prowiantami i że tam został przypadkiem raniony. Opatrzono go troskliwie, jednakże budził pewne podejrzenia w starszym oficerze i kazano go na noc zakować w kajdany w obawie, ale nie okazał się szpiegiem.

Kajdany jednak opadały natychmiast po oddaniu się wartowników, jakgdyby ręka niewidzialna rozluźniała ogniwo. Oficer był niezmiernie tem zdziwiony i zapytywał Immy, w jaki czarodziejski sposób zdejmują okowy?... „Nie znam żadnych czarów, odrzekł Imma, ale mam brata księdza, zapewne on przypuszczając, że już nie żyje, ofiaruje mszę św. na intencję moją i to jest przyczyną tego cudu: jestem też pewien, że gdybym istotnie był zabity, modlitwy mego brata uratowałyby mnie od wiecznego potępienia i połączyły z Bogiem”.

Podczas, kiedy to mówił, kilku żołnierzy, śledzących go bacznie, zauważyło, że nie jest to prosty rolnik, za jakiego się przedstawia, ale jakiś znakomity wojownik.

Oficer również wzięwszy go na stronę namawiał aby wyznał szczerze kim jest w istocie i przyrzekał

ze go żadna kara nie spotka. Wówczas Imma wyznał że jest ministrem króla Elvina. „Więc miałem słuszną utrzymać, że kłamiesz — zawołał oficer — należałoby cię śmiercią ukarać, bo powinienem pomścić się na tobie za mych krwawych i przyjaciół, poległych w boju, ale dotrzymam danego słowa i daruję ci życie“. Po wyleczeniu z ran Imma został sprzedany jako niewolnik do Londynu. Tam również nakładano mu kajdany, aby nie umknął z niewoli ale tak samo spadały one bez niczyjej pomocy. Właściciel Immy, przerażony tem zjawiskiem wrócił mu swobodę, wzięwszy od niego solenne przyrzeczenie odesłania żądanego okupu.

Imma odjechał do swoich i naprzód udał się do brata, przeora klasztoru w Tunnacester. Opowiedział mu swe przygody i wówczas wszystko się wyjaśniło. „Doniesiono mi, żeś zginął w bitwie — rzekł przeor — po długich poszukiwaniach odnalazłem wśród poległych jakiegoś żołnierza, który wydał mi się podobnym do ciebie, a więc sprawiłem pogrzeb uczciwy i odtąd codziennie odprawiałem mszę św. za zbowienie twej duszy“.

Okazało się, że właśnie wówczas spadały okowy z rąk Immy, kiedy brat modlił się za niego u ołtarza. Czcig. Bada dodaje, że wieść o tym cudzie rozeszła się szybko i przyczyniła się wielce do rozprzestrzenienia pobożnego zwyczaju ofiarowywania mszy św. za żywych i umarłych.

Figliki.

Dziłonek obywatela.

— Pietrek, która godzina?
— Po jedenastej, panie.
— Nakrojona wędlina,
— Zastawione śniadanie...
— Co na dworze dziś rano?
— Deszczyk pada niewielki...
— Przepadło moje siano!
— Dobądź z szafy butelki.

— Pietrek, która godzina?
— Kwadrans na pierwszą, panie
— Jeść mi się chce zaczyna,
— Dalipan niesłychanie.
— Co na dworze? — pogoda?
— Deszczu ani kropelki...
— Niema deszczu, to szkoda!
— Daj mi z tamtej butelki...

— Pietrek, która godzina?
— Druga waza na stole,
— Dobry rosółek z lina...
— A cóż tam po rosolu?
— Będzie pieczeń wołowa...
— Hm, hm... obiadek krótki,
— Jakoś boli mnie głowa,
— Daj mi kieliszek wódki.

— Pietrek, która godzina?
— Blisko już szóstka, panie:
Z panem sędzią sędzina
Jadą... niech pan wstanie!
— Jadą? Biegaj, prosz siedzieć...
Przyjechał mnie odwiedzić,
Ach! Pocciwy Franciszek,
Daj mi wódki kieliszeczek.

— Pietrek! Która godzina?
— Po północy już, panie,
— Czy śpi pani sędzina?
— Ej, śpi dawno mospanie!
— I nam spocząć już pora,
Ale panie Franciszku
Canonica to hora,
Jeszcze choć po kieliszeczku.

— Pietrek, która godzina?
— Pierwsza, czy pan nie widzi?
— A śpi pani sędzina?
— Śpi, niech pan też spać idzie
— Idę, trafię bez kija,
Ale tak do poduszki,
— Pietrek, Ave Maria!
Wytnę jeszcze staruszkę,
Gratias plena Maria!
Jeszcze raz do poduszki!

Mimochodem.

— Statystyka dowodzi, że wśród aresztantów za ledwie jedną trzecią należy do stanu małżeńskiego, gdy dwie trzecie są stanu wolnego.
— To stąd pochodzi — odparł pesymista, — że ludzie wolą dać się zamknąć, niż się ożenić.

DIALOG PIJAKA.

— Tak, tak, wódka okrutnie zdrowa. Dawniej to się codziennie upijałem, a teraz to nie mogę zrobić tego częściej, jak najwyżej trzydzieści do czterdziestu razy na miesiąc.

Astronomja.

Stało sobie małe bube
Przed wystawą banku:
— Wus ys dues, tate lube
— Dus ys gielđ kochanku.
— Siegze tate pitam tobie?
Fa wues ys gielđ?
— Nu, ty głupi, na tem sobie
Stoi ganze welt.
— A mnie mówił belfer w stube,

Ze świat w kółkiem lata.

— To won głupi Szmulku lube
I wun nie zna świata...
Świat sam stoi, czorny, brzydki,
Sześć tysięcy lat,
Tylko z gieldem nasze żydki
Robią ruch na świat

Zgoda i bitwa.

Wdzięczniejsza zgody, niż bitew postać,
Lepiej się upić, niż w łeb kulą dostać.

Z konceptów kajetana węgierskiego.

Epigram na pomnik Sobieskiego.
Sto tysięcy kosztował, jabym milion
By Stanisław skamieniał, a Jan trzeci ożył.

Brak apetytu.

— Jak też te przysłowia kłamią — mówił pewien jegomość przy stole. — Jeden z nich twierdzi, że apetyt przychodzi przy jedzeniu. Ja już jem półtrzęcej godziny, a jeszcze mi apetyt nie przyszedł.

Droga do zaszczytów.

Jeżeli będziesz zacień pracować i godnie,

Wkrótce w Polsce ostatnie zleca z ciebie spodnie.
Wysadzaj mosty, szyny, niszczy prywatne mienie,
Natychniasz za to będziesz u sowietów w cenie.
I wszelkimi zarzuty hojnie obsypany
Z szubrawca bohaterem tyś — drogą wywiany.

Nagrobek.

Fakt dotychczas dosyć rzadki,
Człek ten umarł na podatki,
Ale niech się świat nie boi,
Wkoło niego się zaroi,
Bo rozwija się stugłowa,
Epidemja podatkowa.

Z ulotnych wierszy Ignacego Krasickiego.

O mieszkańcach miasta.

Bywa jak zwyczajnie w mieście, ...
Za dwóch dobrych, lotrów dwieście..

Fraszka Fr. Morawskiego, na doktora.

Chcąc ci grzechu oszczędzić, twych lekarstw
nie piję,
Lepiej, że mnie choroba, niż doktor zabije.

Pan Ambroży i król Staś.

Mieszczanin warszawski, niejaki Ambroży, ufundował kościół. Zaproszony na poświęcenie król wychodząc z kościoła, macza ręce w kropielnicy i wyciąga z niej kartkę. A na niej:
Ten ci Ambroży
Funduje Dom Boży.
A ty błazne
Zbudowałeś łaźnie.

Rozmaitości.

Odważna kobieta i bandyta w koszu.

Pisma czeskie donoszą o niezwykłym zamachu, zbrodniczym, który tylko dzięki odwadze nie skończył się tragedją: Koło węgierskiego Brodu (Morawy) mieszka w samotnym domku leśniczy Nespera. Pod jego nieobecność jakiś nieznajomy człowiek przywiózł na wózku wielki kosz podróży i prosił żonę leśniczego, aby pozwoliła mu przenocować. Uzyskawszy pozwolenie, wciągnął kosz do izby, sam zaś na chwilę się oddalił. Wówczas, gospodyni, rzuciwszy przypadkowo okiem, spostrzegła że zgrozą, że wieko kosza uposi się do góry. Instyktownie skoczyła w bok i momentalnie zerwawszy ze ściany strzelbę męża, zmierzyła do bandyty, który z rewolwerem w ręku wylażył z kosza. Strzał padł i napastnik ranny osunął się w głąb kosza. Na odgłos strzału kilku bandytów współników tamtego, niby na umówione hasło wtargnęło do izby. Przytomna kobieta szybko zgasiła lampę i w ciemności strzeliła powtórnie, trafiając jednego z napastników, którzy w popłochu rzucili się do ucieczki. Tak więc rzadka uwaga i przytomność umysłu udaremniła straszną zbrodnię. Bandyta, który skonał w koszu, był członkiem szajki, mającej zamiar zrabować pieniądze, zainkasowane przez leśniczego za drzewo.

Oszczędności Wilhelma II. Znany ze swego skąpstwa exkajzer rok rocznie odkładał sobie na czarną godzinę po kilka milionów, lokując je u trzech bankierów: Mandelsohna, Delbrücka i Leo. W ten sposób zdążył sobie odłożyć od 1888 do 1917 — 31 000 000 marek. W chwili ucieczki do Holandji miał 42 000 000 marek ale nie papierowych, tylko w brzęczącej monecie.

Międzynarodowy język. Znany wielki przemysłowiec amerykański Ford rozpiął się we wydawanym przez siebie antyżydowskim i antymasońskim tygodniku „The Dearbon Independent“ o prośbach wprowadzenia międzynarodowego języka. Wywniósł przytem także język polski i tak o nim pisze:
— „Wśród języków europejskich, budzących zachwyt dla swej dźwięczności, trzeba pamiętać o języku polskim. Niektórzy utrzymują, że ten szlachetny język słowiański, oparty o piękne, harmonijne brzmienie dźwięków, jest najdoskonalszą mową ludzką. Szkoda tylko, że narody łacińskie i teutońskie nabywają znajomość języka polskiego z trudnością i z trudem wielkiem tylko zdołają wymawiać słowa polskie. Ale

Europejczycy zachodni tak samo zresztą jak i Amerykanie będą się uczyli tego języka i powinni się go uczyć, ponieważ bogata i wspaniała literatura polska daje inteligentnemu człowiekowi prawdziwe zadowolenie. Mimo to jednak nawet najwięksi wielbiciele mowy polskiej nie spodziewają się, aby język polski stał się z czasem językiem międzynarodowym, choć nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mowa polska warta jest tego“.

W Ameryce wynaleziono nowy środek przeciw zakatarzeniu, przeziębieniu i influenzy. Odkrycie tego środka zawdzięczać należy wojnie światowej i walkom gazowym. Zauważono, że podczas ataków gazowych słabsze fale gazów trujących nie tylko nie szkodziły żołnierzom, lecz przeciwnie leczyły od częstych na froncie niedomagań zaziębienia. Działo to się wówczas, gdy gazy trujące zawierały chlor. Dalsze badania lekarskie ustaliły, że powietrze nasycone chlorem ma właściwości uzdrawiające. Przy doświadczeniach okazało się, że w 80 na 100 wypadków nastąpiło zupełne wyzdrowienie, a reszta doznała znacznej ulgi w cierpieniach. Z tym samym skutkiem stwierdzono, że chlor stanowi doskonałe lekarstwo i dla koni.

Śmierć olbrzyma. W Ameryce zmarł 51 letni marynarz Tomasz Harn, który uważany był za najbardziej otyłego marynarza w Stanach Zjednoczonych, ważył bowiem 485 funtów i najwyższych mężczyzn przerażał o głowę. W składkach nie znaleziono trumny dla olbrzyma i musiano zbudować specjalną, wzmocnioną poprzeczną bolką dla większej trwałości przy przenosinach. Musiano go wieźć na wielkim wozie samochodowym, używającym do celów artylerji.

Zarty.

Przed sądem.

Sędzia (do złodziejów): — Więc jakeście wy się tam dostali do tego mieszkania.

— Pierwszy złodziej: — Proszę pana sędziego, myśmy nie mieli wcale złych zamiarów. Idziemy sobie ulicą i spostrzegamy, że okna otwarte. Nie namyślając się więc długo, wlałem przez okna, aby lokatorów ostrzedz i poprosić, by okna zamknęli, bo teraz bardzo niepewne czasy.

Sędzia: — A ty drugi, co tam robiłeś?

Drugi złodziej: — Ja, proszę pana radcy, stałem pod oknem i perswadowałem memu koledze, aby tego nie robił, bo zamiast wdzięczności gotowi go jeszcze w razie przydybania wziąć za złodzieja i tak się też stało.

I tak się może zdarzyć.

Wieśniak, widząc podczas odpustu, że przekupka sprzedaje herbatę — kazał sobie podać szklanekę tego napoju.

Przypadkiem w ową herbatę nakapało łoju ze świecy. Gospodarz zwraca uwagę przekupce, że herbata z łojem, myślał, że mu da lepszej.

Ta nic nie myśląc, krzyknęła!

— A ty chamie, ladaco! nie słyszałeś na kazaniu, że Chrystus pił ocet z żółcią, nic nie mówiąc, tobie zaś trochę łoju się nie podoba. Toć to nie trucizna, a przecież grzeszne ciało trzeba umartwiać. Chłop westchnął i wypił.

Przygody myśliwskie.

— Wiesz, raz na polowaniu spotkała mnie bardzo dziwna przygoda. Idę przez las z dubeltówką z odwiedzionymi kurkami. Kurek zaczął o gałąź i pał! Zajac, który ukrył się w krzakach, leży trafialem zabity!

— To bagatela, mnie się jeszcze dziwniej zdarzyło. Idąc przez las bez strzelby, znalazłem zajacę, który już był zastrzelony, obdarty ze skóry, upieczony i zawinięty w papier.

Mądry synalek.

— Czy tatusia nigdy nie bili rodzice?

— Nigdy.

— To czemu tatuś nie bierze z nich przykładu?

Ckliwe.

Gdy chciano żyda wieszać, powiada do wykonawców:

— Niech mnie panowie powieszają za surdut ub pod pachy, bo ja pod szyją bardzo ckliwe jak mnie kto dotyka.

Zdolny kandydat.

— Proszę pana, chciałbym się dostać na nocnego stróża.

— Ospaty nie jesteś?

— Owszem, syniam nie złe.

— Widzisz dobrze?

— Nie za nadto, ale skrzynkę widzę.

— Słuch masz bystry?

— Jak kolej gwizdże, to słyszę.

— Siłę masz?

— Owszem, trzy funty chleba zmożę.

— No, to przychódź od jutra do służby.

Popielec.

— Mamusiu, jaka to część ciała jest popielec?

— Ależ dziecko, co ty wygadujesz? Skąd ci to na myśl przyszło?

— A przecież żołnierze śpiewają: „Książ mi zakazował, żebym nie całował w popielec...“

Walne Zebranie

Urzędniczej Spółdzielni Budowlanej
w Chojnicach

odbędzie się
w środę, dnia 3. czerwca br.
o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu
p. Smeji, ul. Dworcowa.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z czynności za rok 1924
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej
3. Przedłożenie i przyjęcie bilansu za rok 1924, udzielenie pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej, podział zysków i strat
4. Przyjęcie i zatwierdzenie bilansu przeliczonego na złote
5. Wybór 3 członków rady nadzorczej
6. Wnioski bez uchwał

1189

Zarząd **Rada Nadzorcza**
A. Ulandowski, Prezes. L. Wysocki, Prezes.

Ogłoszenie.

Chojnicki Wydział Powiatowy poszukuje od zaraz woźnego i kaszтеляna będącego zarazem wykwalifikowanym szoferem.

Zgłoszenia należy nadesłać pod adresem Wydział Powiatowy w Chojnicach.

Chojnice, dnia 20. maja 1925 r. 1180

P. Piel, Starosta

jako Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Bacność!

Niniejszem daję do wiadomości, iż

AUTOBUS

kursuje każdy dzień
do Charzykowa i Wolności.

Odjazd na życzenie każdego czasu. W niedziele i święta co pół godziny odjazd z Rynku i Bytowskiej szosy. Dla towarzyszw cena umiarkowana. Zamówienia przyjmuje telef. Nr. 188 i Nr. 49. 1156

Lewandowski
ul. Dworcowa.

UWAGA!

UWAGA!

Na nadchodzące lato!

Wielka okazja dla czytelników Dzien. Pom.

Każdy, kto się chce ubrać wraz z rodziną ładnie i tanio, niech napisze do firmy: „Polska Oszczędność“ w Łodzi, która wysła wam o połowę taniej, niż w waszych miejscowościach cały komplet towarów składający się z 26 sztuk resztek tylko za 33 zł. a mianowicie: 3 mtr. podwójnego towaru na ubranie męskie lub palto damskie w dobrym gatunku, 3 i pół mtr. batystu w najładniejszych deseniach na całą suknię damską, płótno białe na 1 koszulę męską lub damską, na 1 stanik damski, na 1 fartuch damski, 2 letnie chustki na głowę w najładniejszych kwiatkach tureckich, 1 ręcznik serwetowy w desenie, 12 męskich i 6 damskich chusteczek batystowych do nosa. Wszystko to wysła się tylko za 33 zł po otrzymaniu listownego zamówienia. (Płaci się przy odbiorze towaru).

UWAGA: Ci zaś, którzy nadesła zaraz 3 zł. zadatku nie płacą kosztów opakowania, ani opłaty pocztowej. Zapewniamy, że otrzymanym towarem każdy będzie zadowolony i pozostanie naszym klientem. Towar, który się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

„Polska Oszczędność“
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 36.

Niniejszem podaję do wiadomości, że wszelkie prace wchodzące w zakres **zawijania elektromotorów i dynamo** do 100 P. S. we własnym warsztacie w najkrótszym czasie po cenach najniższych **zalatwiam.**

Proszę się przekonać o cenach konkurencyjnych. Za trwałe wykonanie daję gwarancję.

Otton Rott, mistrz elektrotechniczny
Chojnice, Gdańska nr. 6. 1074

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na miesiąc czerwiec

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia _____ 1925

Imię i nazwisko _____

miejsceowość _____

ulica _____

pokwitowanie poczty _____

Dom sportowych mód

Weiland - Chojnice

Tel. 188

Dworcowa nr. 10

Tel. 188

Eleganckie kostjomy damskie

za miarą i we wszystkich cenach.

Ubiory męskie

za miarą
Zapas w znanych dobrze leżących **spodniach breeschowskich** z płótna, manszestrowe, wollkord i kraciastego materiału do konnej jazdy. **Białe sportowe spodnie** we wszystkich wielkościach. Wybór w materiałach modnych.
Uniformy **Liwree** **Czapki.**

1072

KINO NOWOŚCI

właśc.: PAWEŁ KRZYŻNIEWSKI

Sobota
8,30

Niedziela
6,30 i 8,30

Frask - Tancerka Hiszpańska

Wspaniały erotyczny dramat artystyczno salonowy ilustrujący życie złotej młodzieży w operach, kabaretach, dancngach.

Czarujące i szalejące życie na Riwierach. Udział biorą najpiękniejsze artystki ekranu amerykańskiego.

Tytułacja poszczególnych aktów:

1. akt. Skradziony pocałunek
2. „ Narodziny miłości
3. „ Zdradzona narzeczona
4. „ Niefortunny strzał
5. „ Za czyny niepopelnione
6. „ Dwie rywalki.

Niebywałe widoki krajobrazu Hiszpanii.

KONCERT.

KONCERT.

1197

Bacność!

Bacność!

FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWEJ

Wiśniewski i Sp.

w Chojnicach, Szosa Gdańska 39

poleca po cenach konkurencyjnych **papę dachową w pięciu gatunkach smołę destylowaną** 984 **i lepnik ze smoly destylowanej.**

Oryginalne szwedzkie wirówki



Alfa-Laval

były i są najlepsze.

Przeszło 3.000.000 szt. w użyciu
1300 najwyższych nagród.

Sprzedaż na R A T Y.

Zastępca: **J. Giersch, Chojnice**
Plac Jerzego 7. Plac Jerzego 7.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na miesiąc czerwiec

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia _____ 1925

Imię i nazwisko _____

miejsceowość _____

ulica _____

pokwitowanie poczty _____

WĘGIEL GÓRNOŚLASKI
gruby za tonę
na kredyt **17.-zł.**
i za gotówkę
BONA I SKA MIKOŁÓW.

Poszukuję od zaraz lub od 1. czerwca 1177

zdolnej książkowej

która pisze na maszynie.
H. M. Szulc
Chojnice, Dworcowa 9.

Polecam

Papę dachową,
Smołę destyl.,
Lepnik,

Karbolineum,
Wapno,

Cement portl.
oraz materiały budowlane

po najtańszych cenach.

J. Ohnesorge Nast.
właśc. B. Kiedrowski
CZERSK. 982

Inspektorów - akwizytorów i agentów

do przyjmowania deklaracji na ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem; nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności prawno cywilnej, od szkód transportowych oraz szyb od rozbicia na pensję i prowizję

poszukuje
Towarzystwo Ubezpieczeń „SILESIA“ Sp. Akc.
ODDZIAŁ W TORUNIU

ul. Piekary 26.

Telefon nr. 349.

Angielski płukany

węgiel kowalski

nadszedł.

Landw. Grosshandels-gesellschaft

m. b. H.

1200

Filja Chojnice.

Komunikat.

Poznaj siebie?

Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępuwać, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera - Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadesłaj charakter pisma swojego, lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szereg zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medium Miss Evigny. Analizę horoskop wysła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszt ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuję od 12-7 p.p. Doświadczenia naukowe p. Szyllera - Szkolnika, zaszczytne chwalebny protokółami naukowych Towarzystw z Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odczwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści, naukowo - pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Piękna 25, pokój 14. Telefon 508-09. 1066

Bacność!

Podajmy uję 1196

wywóz śmieci
i zwózkę drzewa
jako i przeprowadzki

po najtańszych cenach.

Furmaństwo Brügger
Strzelecka 81.

